Nr. 268. Lwów. — Środa dnia 20 listopada Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie — zł. 75 ct., Kwartalnie 2 „ 25 „, Półrocznie 4 „ 50 „, Rocznie 9 „ —
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1 zł., Kwartalnie 3 „, Półrocznie 6 „, Rocznie 12 „
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa wznawia się kończącą z końcem miesiąca, kwartału, półroku, innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2,
„ „ przy ulicy Karola Ludwika liczba 3,
„ „ Jagiellońskiej liczba 4,
„ „ Słowackiego (obok łazienek Djany)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Kajusza wyzn. Jutro: Ofiarowanie N. M. P. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g 7 m. 22, Zachód „ 4 „ 10 | Długość dnia 7 g. 48 m. Ubyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 listopada.

Upadek bojarskiego gabinetu w Rumunji ma dla nas z dwóch względów dość ważne znaczenie. Był to gabinet russofilski, szef jego Catargiu jak w tęczę patrzał w p. Hitrowa, który znów takie pozy przybierał, jak gdyby właściwie on był szafarzem wszystkich łask i gromów, a trudno nie przyznać, że do pewnego stopnia tak było. Przeszłoroczne chłopskie rozruchy i uliczne awantury w Bukareszcie były jego dziełem. Powiodły się one, zastraszyły jednych, rozzuchwaliły innych, rozbiły stronnictwo Bratiana i zniszczyły w zarodku formacje obozu młodo-konserwatywnego, zwanego inaczej junimistycznym. Wprawdzie król nie chciał ustąpić, więc zamiast bojarów powołał junimistę Carpa, ale wówczas p. Hitrowo, wciąż marząc o roli Repnina albo Igelströma, rzekł publicznie, że wiedzą my Hitrowo, iż król chce być królem na wygnaniu, niechże się tedy pakuje do drogi. W istocie, gabinet Carpa nie znalazł gruntu, nie był pieprzny i antidynastyczny, podobać się nie mógł rozgorączkowanym umysłom, które żądały zmian, przewrotów, jakichś ekscesów. Więc upadł i wtedy król pochylił głowę przed rosyjskiemi wpływami, powołał bojarów, ale jednocześnie, idąc za dobrą radą dyplomacji europejskiej, zamianował swego następcę. Był to krok bardzo rozsądny. Król, zawsze zamyślony po utracie jedynej dzieciny, zamknięty w sobie, sztywny, zamykający się w sinayskim zamku, i królowa sawantka, która wolała pięknie marzyć przy literackim biurku lub fortepianie, aniżeli dwór prowadzić, bawić się i bawić i tak tworzyć dworskie stronnictwo: — taka para królewska nie mogła się podobać trochę grubym, zmysłowym, skłonnym do uciech naturom rumuńskim. Żadne węzły nie łączyły tej pary z narodem, a nie było nadziei, że z czasem znajdą się jakieś węzły, bo król był bezdzietny. Kwestja następstwa na tronie powstała sama przez się i była tak postawiona, że sam naród powinien sobie wybrać króla, założyciela narodowej dynastji, a czem prędzej to uczyni, tem lepiej. Różni ambitni ludzie spodziewali się przy tej sposobności odegrać wybitną rolę, dać komuś koronę i za to dla siebie coś dostać. W tym kierunku zaczęła się objawiać niecierpliwość, król Karol tracił grunt pod nogami. Otóż w takiej to chwili poradzono mu powołać bratanka na następcę tronu.

Przybył ten młodzieniec elegancki, rycerski, więc podobał się wojsku, piękny i dowcipny, więc od razu chwycił za serca ognistych Rumunek, które na cnotę patrzą humorystycznie, zręczny a rozsądny, więc przypadł do gustu politykom, — słowem, zawojował wszystkich. Pamiętamy z jak kwaśną miną przyjęły panslawistyczne organa to proklamowanie następcy tronu i jak dowodziły, że to jest akt nielegalny, bo narodu nie zapytano, a nadto królewicz jest protestantem, konstytucja zaś powiada, że tylko pierwszy król może należeć do tego wyznania, a następni muszą być prawosławni, jak cały naród. Lecz już nic nie pomogło, bo — królewicz zawojował wszystkich. Wszędzie było go pełno: w wojsku, w senacie, w salonach, w zamkach bojarskich, na łowach; zgromadził dokoła siebie całą młodzież, stał się potęgą, a oczywiście szedł ręka w rękę ze stryjem.

Sytuacja prędko się zmieniła; stronnictwo bojarskie, lgnące do Rosji, zaczęło tracić mir; niektórzy członkowie gabinetu, jak Lagovary i Manu coraz wyraźniej afiszowali swą niechęć do russofilstwa, natomiast inni ministrowie, jak Vernescu i sam Catargiu stali pod wpływem Hitrowa. Zwłaszcza Vernescu stał się jego uniżonym służką i pełniąc jego zlecenia, począł zmieniać podwładnych urzędników, wszystkie posady dawać kreaturom panslawistycznym, nieraz bardzo podejrzanej moralnej wartości. Z tego powodu przyszło do skandalicznych scen. Z jednym świeżo zamianowanym dyrektorem nikt nie chciał służyć, urzędnicy zrobili zmowę. Sprawa oparła się o senat, odbyły się poufne narady deputowanych i tu się okazało, że gdy się zbierze parlament, co miało się stać w listopadzie, gabinet będzie miał bardzo chwiejną większość. Następne intrygi Vernescu, zwłaszcza jego ostatni opór przeciw prowizorycznej cłowej ugodzie z Austrją, jeszcze bardziej pogorszył sytuacją gabinetu. Bojarowie rozumowali w ten sposób: na wybuch wojny nie ma nadziei, więc po cóż mamy wysługiwać się Rosji i tracić w skutek cłowej wojny z Austrją. To nowe usposobienie bojarów nie tajne było gabinetowi, więc Catargiu zażądał od króla rozwiązania izby. Spodziewał się pomyślnych dla siebie wyborów przy pomocy pana Hitrowa, lecz król się oparł. Dwa razy na niego naciskano — daremnie.

Wtedy Catargiu postanowił trwać przy rządzie dopóki się da, ale tu wybuchnął nowy skandal: niektórzy ministrowie odmówili udziału w naradach gabinetowych, dopóki tekę finansów dzierży Vernescu. Zarzucali mu nie tylko intrygi, ale dużo innych sprawek nieładnych, o których nie warto wspominać. Wówczas Catargiu postawił królowi alternatywę: albo on, albo tamci ministrowie. Król wybrał pierwsze i jenerałowi Manu, który był ministrem wojny w gabinecie Catargiu'ego, powierzył złożenie nowego rządu. Jenerał wywiązał się z tego zadania bardzo prędko, wyrzucił Catargiu'ego, Vernescu, jeszcze paru innych z branży panslawistycznej, zostawił Lahovary'ego i Marhilomana, powołał Rosettiego, Ghermani'ego, Holbana, jenerała Vladesco i Pancesco. Tak stanął dawny gabinet Rosetti'ego-Carpa, tylko bez Carpa, który jednak zostanie prezesem parlamentu i będzie duchem tego nowego rządu.

Oczywiście, Hitrowo i panslawiści są wściekli, dyplomacja austrjacka może być bardzo zadowolniona; wyrwanie się Rumunji z rosyjskich pęt jest wypadkiem tak dla Austrji pomyślnym, jak niepomyślnym były znane zmiany w Serbji. Ale teraz na porządku dziennym stanie odnowienie austro-rumuńskiego handlowego traktatu, skończy się wojna cłowa, granica rumuńska będzie otwarta, na czem zarobią przemysłowcy czescy, morawscy i wiedeńscy, a stracą nasi ziemianie i nasi nafciarze. Jest to z naszego stanowiska jedyny czarny punkt zmiany dokonanej w Rumunji. Lecz mamy nadzieję, że się uda zawarować nasze ekonomiczne interesa, bo broniąc ich nie będziemy osamotnieni; sojusznikami naszymi będą Węgrzy.

Głównymi inicjatorami rewolucji brazylijskiej byli: jenerał Fonseca i profesor botaniki Benjamin Constant. Jenerał ten zdawna był znany z usposobienia antidynastycznego, więc go rok temu przeniesiono w głąb kraju, skąd go w lipcu liberalny gabinet, natychmiast po objęciu rządów, przywołał do stolicy. Nazywano go „jenerałem Pronunciamento“, a porównywano z Boulangerem. Profesor Constant słynie jako gorący fanatyk republikański. Oni bez hałasu dokonali przewrotu. Jenerał zebrał pięć bataljonów, profesor zgromadził młodzież — i to była cała rewolucyjna armja. Było tylko małe starcie w admiralicji z marynarzami, gdzie śmiertelnie zraniono ministra marynarki. Inni ministrowie spokojnie poszli do kozy, a potem wyjechali gdzie który chciał. Na czele nowego rządu stanął jen. Fonseca, on też prawdopodobnie będzie prezydentem republiki; tekę wojny objął botanik Constant, tekę spraw zagranicznych chwycił dziennikarz Bocayra, inne teki dostały się ludziom również nieznanym. Parlament został rozwiązany, rada państwowa (rodzaj senatu) całkiem zniesiona. Plebiscyt ma zatwierdzić te zmiany i uznać republikę. Gorzej niż było, być nie może, ale czy lepiej będzie, to bardzo wątpliwe. Początki nie są obiecujące, bo widać z nich, że prywatne ambicje wielką odgrywają rolę.

Wczorajszy telegram doniósł, że nieprawdą jest jakoby cesarz Wilhelm miał zamiar udania się do Hiszpanji. Pogłoskę taką puściła francuska agencja Fabra, doniósłszy, iż cesarz Wilhelm napisał list do królowej-regentki, przepraszając, iż musi swą wizytę, którą miał złożyć w listopadzie, odłożyć do wiosny, a musi tak uczynić dla tego, że chciał jednocześnie odwiedzić dwór lisboński, nie może zaś tego zrobić dopóki nie minie gruba żałoba w Portugalji po niedawnym zgonie króla Ludwika.

Korespondencje.

Kraków 18 listopada.

Wczoraj telegraficznie doniosłem wam o odsłonięciu w kościele Franciszkańskim tablicy pamiątkowej dla autora „Pieśni o ziemi naszej,“ „Mohorta“ i tylu rapsodów narodowych, które w świetnym kolorycie przekazywały potomności cnoty i wady, obyczaje i narowy naszych przodków. Zwłoki tego mistrza pióra i niezrównanego gawędziarza-poety spoczywają w katakombie „d o b r z e z a s ł u ż o n y c h O j c z y z n i e“ pod starożytnym kościołkiem OO. Paulinów na Skałce. Tam trumna poety stoi obok sarkofagu najznakomitszego historyka Polski, Długosza, i genjalnego krytyka i publicysty, Lucjana Siemieńskiego.

Kraków uczcił więc godnie pamięć śp. Wincentego Pola, składając tam jego zwłoki, lecz pamiętny jego woli drugi hołd złożył jego zasługom, umieszczając dlań tablicę pamiątkową w kościele OO. Franciszkanów, gdzie już stoi pomnik wieszcza z Czarnolasu, Jana Kochanowskiego i gdzie złożone są w podziemiach zwłoki jego brata, Piotra Kochanowskiego.

Pragnął takiego uczczenia siebie ś. p. Pol, utrzymując, że jak groby wawelskie, zapełnione majestatem królewskim i sławą bohaterów, zamknięte z chwilą złożenia tam zwłok ostatnich wodzów Polski — Kościuszki i ks. Józefa — nie powinny się otworzyć, aż dla nowych zwycięskich wodzów, tak kościół OO. Franciszkanów, stojący pod wezwaniem patrona-poety, winien być panteonem naszych wieszczów. Tej woli ś. p. Pola stało się wczoraj zadość. Po odprawionem nabożeństwie, na które zgromadziło się sporo młodzieży, ale niewielu, już obecnie nielicznych, druhów i przyjaciół wieszcza, odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy wykonanej przez rzeźbiarza Lewandowskiego, a za staraniem niestrudzonego w pracy obywatelskiej JE. p. Pawła Popiela. Do zgromadzonych w miejscu, gdzie w ścianę kościelną wmurowano tablicę, przemówił on w te słowa:

„Kiedy, lat temu siedmnaście, składaliśmy do grobu W. Pola, powstała myśl uczczenia jego pamięci i zasług pomnikiem. Wołał wówczas wymowny poseł wielkopolski: na Wawel z nim! na Wawel! Wdzięczność narodów nie bywa trwałą, ani jednostajną, ale jak zawsze są ludzie, którzy ocenią to, co szlachetne, podniosłe, natchnione — tak po chwili pomroku pokolenia ocenią i uszanują tych, co umieli za Ojczyznę walczyć i o niej śpiewać, łącząc przedziwnie miecz z lutnią.

Czcimy dziś człowieka, który tylko szlachetnie, podniośle, pamiątkowo umiał do swoich przemawiać. Nieobraził żadnego uczciwego uczucia, a wszystkie zacne potęgował, robiąc je dostępne dla prostych i maluczkich, a cenne dla wykształconych bo u wieszcza ludowego nie o to idzie, aby wiersz był doskonale złożony a rym harmonijny, ale o to, aby oddawał treść uczuć i odbijał w tej treści wszystkie tętna narodowego życia. Wieszcza prawdziwego nie można sądzić gramatycznie; u mnie wieszczem ten, co zstępuje pod strzechę wiejską, a śpiewany przy obozowem ognisku; i pamiętam jak w Moskwie zakonnik (który po 20 latach przybył z Kaukazu) opowiadał mi z rozrzewnieniem, jak na biwakach z kolegami pocieszał się pieśnią Pola; i kiedy się dowiedział, że on jest, żyje, że go znam, że jestem jego przyjacielem, prosił ze łzami w oczach, abym mu jego i kolegów imieniem dziękował za udzieloną pociechę. Czy w obecnej chwili, kiedy mgliste i chorobliwe utwory zajmują umysły, pieśni te tak proste, czyste, pogodne — które lat temu 50 mocno zajmowały i Mickiewicza — będą popłatne albo nie, to obojętna. Zdrowe ziarno, choć w twardej skorupie, padnie na ojczystą ziemię i plon przyniesie — co co tam znajdziemy: miłość Boga i ojczyzny, miłość przeszłości nawet z jej wadami, heroiczne postacie i obrazy z boru, z dworu i z klasztoru — zawsze szlachetne i podniosłe, polskie, chrześciańskie — a streścił je w słowach:

Orać skibę swoją,
Walczyć ojców zbroją,
Za ojczyznę sprzedać ostatnią koszulę,
Bogu się ukorzyć — gromić cudze króle.
A grozić swojemu — to mi to po polsku.
To mi po dawnemu — w to mosanie — w to mi graj,
To nasz polski obyczaj.

Po skończeniu tej przemowy, która idąc z serca trafiła w serca, odsłonięto tablicę i umieszczony nad nią medalion, który wiernie poda potomności charakterystyczną twarz poety, na której pod sumiastym wąsem jowialny uśmiech igrał zawsze a na wysokiem czole widniała aureola wieszczego talentu.

Tablica z marmuru czerwonego, a na niej wykuty następujący łaciński napis:

D. O. M.
VINCENTIUS POL
VATES — MILES.
In hac lugubri tempestate fide erga deum plane insignis mores et res patrias egregie novit, dilexit singularique carminum celebravit dulcedine.
Ingenii amenitate atque urbanitate morum omnibus carus iniuriarum et malitiae immemor aerumnas vitae aequo tulit animo.
Ossibus in tumba benemerentium ad rupellam depositis monumentum hoc aere collato amici posuere.
R e q u i e s c a t i n p a c e.
N. 1807 † 1872.

Po uroczystości udało się kilkanaście obecnych osób do pomieszkania inicjatora p. Pawła Popiela, aby mu podziękować za podjęcie i wykonanie tej myśli.

Wiedeń 16 listopada.

(?) Błędne koło bez końca, a ostatnim sprawcą zamięszania jest *Tms*. Chcąc być zbyt dokładnym, pobałamucił i przesadził. W tej formie jak on określił rezultat zjazdów i pośrednictw Bismarka rzecz jest zgoła niemożliwą. Dyplomacja nie zna takiej formy, takich obligów na całą przyszłość, jak jej to *Times* imputuje, donosząc, że mocarstwa pokojowe, dla udobruchania Rosji, zobowiązały się, że nigdy (!) księcia Ferdynanda nie uznają. Jak się rzeczy mają, to wam dokładnie pisałem, więc dorzucę tylko kilka słów jeszcze dla s p r o s t o w a n i a f o r m u ł y *Times*'a. Przed przyjazdem cara, a podczas podróży ks. Ferdynanda, odbyła się, jak wiecie, powszechna kampanja dzienników półurzędowych za uznaniem ks. Ferdynanda. Była to dla Bułgarji satysfakcja moralna, a w obec Rosji było to ..., że jeżeli zechce pokój burzyć, to Europa odpowie jej uznaniem ks. Ferdynanda. Gdy zaś car w Berlinie oświadczył, że nie ma zgoła zamiaru wznawiać kolizyj, ani żadnej akcji podejmować, a od Niemiec i Austrji także niczego nie żąda, tylko, żeby się zachowały neutralnie w kwestji bułgarskiej, żeby nie prowokowały Rosji przez ewentualne uznanie ks. Ferdynanda; więc naturalnem następstwem tej wymiany myśli było to, że ks. Bismark zapewnił, iż ani Niemcy, ani Austro-Węgry nie podejmą akcji w kierunku uznania ks. Ferdynanda, ani popierać go nie będą, — a to w interesie pokoju, w myśl traktatów, oraz żeby dać Rosji dowód lojalności. Zatem to nie oblig względem przyszłości, ale określenie bieżącej chwili. Wynika zaś z tej sytuacji to, że w s z y s c y pozostawiają Bułgarję samej sobie. Rosja oczekuje, że skutek będzie taki, iż Bułgarja zrozumie niepodobieństwo uzyskania uznania teraźniejszego stanu rzeczy, że zatem książę Ferdynand albo sam z czasem dobrowolnie ustąpi, albo zostanie wyrzucony.

Inne państwa zapewne inaczej sobie skutki wyobrażają, a przedewszystkiem Bułgarja niczego więcej nie pragnie, jak żeby ją zostawiono samej sobie, bo wtedy stan rzeczy dzisiejszy zakorzeni się, zrośnie się z Bułgarją — nawet bez uznania ze strony Europy. Co więcej, mężowie kierujący Bułgarją, są z tego obrotu rzeczy bardzo zadowolnieni. mianowicie rozumują tak — a m o g ę z a r ę c z y ć z a a u t e n t y c z n o ś ć t e j i n f o r m a c j i: Ze względów na Rosję upadła sprawa uznania Bułgarji. to prawda, na teraz; ale za to nikt Bułgarji nie będzie turbował. Gdyby nie był nastąpił pewien zwrot dyplomatyczny, zwrócony przeciw Bułgarji, to byłby w Bułgarji skutek taki, żeby się głowy zapaliły, że naglonoby rząd i księcia do przyśpieszenia rozstrzygnięcia, do ogłoszenia niepodległości Bułgarji. Byłoby to niebezpieczne, a kto wie, czy rząd i książę byliby mogli temu się oprzeć. Obecnie sprawa uznania doznała od dyplomacji rekuzy; jest to fakt poważny, który musi wpłynąć na zapaleńców bułgarskich uśmierzająco. Nie będą naglili do akcji pod hasłem Bułgarja *fara da se*, żeby kraju nie narazić, a z drugiej strony, przyjęty przez mocarstwa *modus* ich zachowania się, zapewnia Bułgarji swobodę działania i otwiera jej widoki pokoju. Bułgarja za to dyplomacji państw pokojowych tylko podziękować może.

I trzeba jeszcze jedno zauważyć, że rezultat ostatniej kampanji dyplomatycznej jest o b o s i e c z n y: mocarstwa Bułgarji nie uznają, ale nikomu nie wolno mięszać się czynnie do jej spraw; jest to zobowiązanie z dwóch części złożone. O d m o w a u z n a n i a j e s t w a r u n k o w a n ą u s z a n o w a n i e m w o l n o ś c i B u ł g a r j i. — Jeżeliby Rosja ten warunek przekroczyła, jeżeliby znowu w Bułgarji zaczęła wodę mącić nastawać na jej autonomję, wówczas wróciłyby rzeczy tam, gdzie stały przed wizytą cara — to jest, stanęłaby znowu na porządku dziennym kwestja uznania Bułgarji, ażeby przez to jej wolność zabezpieczyć.

Tym sposobem uczyniono dla Rosji coś, o d s t ą p i o n o od przygotowanego przez kampanję półurzędowych pism zamiaru uznania Bułgarji. — Z drugiej strony hr. Kalnoky nie odstąpił wcale, nie sprzeniewierzył się celom polityki austro-węgierskiej na Wschodzie, skoro owo ustępstwo dla Rosji zrobił tylko pod tym warunkiem, że do przebiegu całej kwestji bułgarskiej nikt z zewnątrz mięszać się nie będzie. Więc powstało s t a t u s q u o dyplomatyczne co do faktów, co do sytuacji; lecz usposobienie wzajemne mocarstw doznało przecież pewnej zmiany: naprężenie stosunków jest mniejsze. Hr. Kalnoky może być zupełnie zadowolnionym.

Zgodnie z tem przedstawieniem sytuacji donoszą z Petersburga, że Canków tam u w ł a d z nic nie osiągnął i że kazano mu o b e c n i e siedzieć cicho.

Sytuacja wewnętrzna w Austrji dozna może pewnej zmiany na lepsze. Można tak wnosić stąd, że w miarę jak w niektórych krajach zaczynają się objawiać lub rozwijać kierunki destrukcyjne, politycznie i społecznie niebezpieczne — objawia się jako odpór i jako obrona silniejsze skupienie się żywiołów umiarkowanych dla energiczniejszej i zgodniejszej akcji. Autonomiści i konserwatyści, tworzący większość Rady państwa, a niemniej rząd i sfery około rządu ugrupowane, skupiają swe siły, ażeby v i r i b u s u n i t i s zapewnić dalszy spokojny rozwój państwa na drogach od lat 11 praktykowanych.

Umysły już pracują, jaka się stąd wyłoni dotykalna postać rzeczy — zawcześnie jeszcze o tem mówić. Niebawem jednak skończą się sejmy, więc i nowe prace państwowe muszą w porę przybrać krew i ciało.

Sprawy sejmowe.

Generalny sprawozdawca budżetu p. prof. B o b r z y ń s k i opracował już ogólne sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1890, które tutaj prawie całe zamieszczamy.

W przedłożonym na rok 1890 projekcie budżetu oblicza Wydział krajowy ogół wydatków na 4,317.291 zł., dochody własne na 422.364 zł., niedobór na 3,894.927 zł.

Komisja budżetowa, wpisując w poczet wydatków wydatki uchwalone już przez Sejm w skutek późniejszych wniosków, oblicza ogół wydatków na 4,651.356 zł., dochody własne na 498.368 zł., niedobór na 4,152.988 zł.

Komisja przeto preliminuje wydatki wyżej o 334.065 zł., dochody własne wyżej o 76.004 zł., niedobór wyżej o 258.061 zł.

Znaczna ta różnica pomiędzy projektem Wydziału krajowego a projektem komisji ma swoje przyczynę w trzech okolicznościach:

1) w wydatku 300.000 zł. uchwalonym przez Sejm na zasiłki i pożyczki dla dotkniętych klęską nieurodzaju,

2) w wydatku 19.000 zł. uchwalonym przez Sejm na wybudowanie domu dla c. k. żandarmerji we Lwowie,

3) w podwyższeniu wydatków rubryki IX. kwaterunkowe żandarmerji o 42.896 zł.

Zauważyć atoli trzeba, że pokrycie dwóch pierwszych z tych kwot uchwalił Sejm równocześnie w osobnych pożyczkach, trzecia zaś kwota jest tylko przebieżną, wstawioną dla ścisłości budżetowania, odpowiada jej bowiem równa kwota wstawiona w rubrykę XII dochodów. Odciągnąwszy zaś owe dwa nadzwyczajne wydatki uchwalone przez Sejm w kwocie 319.000 zł. od sum preliminowanych w projekcie komisji, otrzymamy wydatki w kwocie 4,332.356 zł., dochody własne w kwocie 498.368 zł., niedobór w kwocie 3,833.988 zł., a zatem w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego zmniejszyła komisja niedobór o kwotę 60.939 zł.

Rezultat ten osiągnęła komisja głównie przez zmniejszenie wydatków w rubryce kosztów leczenia (o 10.000 zł.), na cele oświaty (o 19.916 zł.), na drogi krajowe (o 51.400 zł.), oraz na podwyższenie dochodów z dróg krajowych (o 11.000 zł.) i od zakładów dotowanych (o 22.747 zł.) w porównaniu z projektem Wydziału krajowego.

Rezultat osiągnięty przez komisję w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego byłby też jeszcze większym, gdyby nie okoliczność, że komisja budżetowa w rubryce XIV. wydatków wstawiła kwotę 15.625 zł. jako pierwszą ratę na umorzenie pożyczki od funduszu spółek wodnych zaciągniętej, tudzież wstawiła kwotę 29.320 zł. na oprocentowanie i umorzenie nowej pożyczki 300.000 zł. dla dotkniętych klęską nieurodzaju, których obu pozycyj nie ma w preliminarzu Wydziału krajowego.

Na częściowe pokrycie ogólnego niedoboru w kwocie 4,152.988 zł. uchwalił już Sejm, jak powyżej wspomniano, dwie pożyczki osobne w kwocie 300.000 zł. i 19.000 zł.

Dalsze częściowe pokrycie niedoboru widzi komisja budżetowa w zaciągnięciu pożyczki od funduszu policyjnego, który przedstawia obecnie wartość 132.859 zł. Na inkamerowanie tego funduszu, czyli zupełne jego bezpowrotne zużycie, komisja nie mogłaby się zgodzić, gdyż niebawem może przystąpi Sejm do założenia domów pracy przymusowej a wtedy fundusz policyjny znajdzie właściwe swe przeznaczenie. Nim to jednak nastąpi nic nie przeszkadza, ażeby funduszu tego użyć tytułem pożyczki 4½ procentowej na rzecz ogólnego funduszu krajowego. Czyniąc to, wstawić jednak trzeba w rubrykę XIV. wydatków kwotę 5.979 zł. jako oprocentowanie 4½ prct. pożyczki 132.859 zł., zaś w rubryce dochodów dochód z funduszu policyjnego tylko w kwocie 5.675 zł., a tem samem ogólny niedobór zwiększyć o 6.118 zł., pozostałaby zatem po użyciu owych trzech pożyczek kwota 3.707.247 zł. niedoboru do pokrycia przez dodatki do podatków. Komisja budżetowa sądzi, że nałożenie takiego dodatku w wysokości 36 ct. od każdego złotego okaże się dostatecznem, przyjmuje bowiem zgodnie z Wydziałem krajowym i na podstawie jego obliczeń wydatność centa na 103.000 zł. w. a., razem przeto dodatek ten przynieść powinien 3,708.000 zł. w. a.

Ogólny bilans budżetu zamyka w dzienu komisja nadwyżką dochodu w kwocie 753 zł.

Gdy jednak w budżecie na r. 1890 powstają trzy nowe różne pożyczki, gdy nadto w poprzednich latach fundusz krajowy zaciągnął kilkanaście pożyczek z rozmaitych źródeł i pod różnemi warunkami, komisja budżetowa nie mogła pominąć uwagi, że unifikacja tych wszystkich pożyczek byłaby nietylko wielkiem uproszczeniem budżetowania i manipulacji, ale nadto mogłaby funduszowi krajowemu w zmniejszeniu procentów przynieść rzeczywistą korzyść. Dlatego komisja budżetowa obok uchwały finansowej proponuje osobną w tym kierunku rezolucję.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego“ w wysokości jego obecnej tytułem pożyczki 4½ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy uchwali. — 2. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 pobierany ma być w roku 1890 dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 ct. do każdego złotego całej należytości tych podatków. — 3. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego. — 4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał dokładnie, czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Sprawa budowy kolei podolskich przeszła w nową fazę. Komisja administracyjna, której przydzielono wniosek posła Chamca żądający budowy kolei z Czortkowa do Skały i Mielnicy, oraz z Tarnopola do Zaleszczyk, poprzednio uchwaliwszy subwencjonowanie tych kolei przez fundusz krajowy i postanowiwszy zaproponować Sejmowi udzielenie tej subwencji w formie 50-letniej renty od kapitału półmiljona zł., postanowiła obecnie reasumować swoję pierwotną uchwałę i uchwaliła następujący wniosek:

„I. Sejm przeznacza tytułem subwencji z funduszu krajowego na cel budowy sieci kolei lokalnych w kierunku z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy rentę 50-letnią w kwocie rocznej 25.000 zł.

II. Sejm przyznaje tę subwencję pod warunkami następującemi:

a) że rząd wybuduje powyższe linje kosztem skarbu państwa, lub na cel ich budowy przyzna z funduszów państwowych subwencję w sumie przynajmniej jednego miljona lub też rentę, odpowiadającą temu kapitałowi;

b) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału, potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci;

c) że przed rozpoczęciem budowy zostanie złożoną deklaracja przedsiębiorców, iż kolej będzie budowaną ile możności siłami krajowemi;

d) że budowa kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w r. 1891;

III. Jeżeli warunki, objęte uchwałą II. zostaną wypełnione, wstawi Wydział krajowy przyznaną w uchwale I. rentę do budżetu fund. kraj., począwszy od roku, w którym budowa kolei zostanie rozpoczętą, wszakże nie wcześniej, jak począwszy od r. 1891.

IV. Przyznana uchwałą I. renta będzie począwszy od roku, w którym zostanie wstawiona do budżetu funduszu krajowego, wypłaconą przez Wydział krajowy w ratach półrocznych z dołu mianowicie d. 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku, do rąk osoby, która się wykaże jako prawny zastępca przedsiębiorstwa powyższych kolei.

V. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesji zdał o tem sprawę Sejmowi.“

SEJM.

(21 posiedzenie z d. 18 listopada.)

(Dokończenie).

Przedłożenie Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach załatwiła komisja gospodarstwa krajowego następującemi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 24 września 1889 l. 41.067.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nieprzekraczającym kwoty 6100 zł. i upoważnić Wydział krajowy do użycia na ten cel funduszu wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji w Dublanach, funduszowi krajowemu przypadającego.

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublanach w roku 1890, kosztem nieprzekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. Rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencją w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczyniać się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1500 zł.

4. Na wypadek dopełnienia przez c.k. Rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzację, i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelni w Dublanach. Nadto przedstawiła komisja następujące rezolucje:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby roztrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie pro-

fesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski, dalej ażeby zbadał o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów i przeprowadził w tym kierunku studja nad urządzeniem podobnych instytutów obcokrajowych i przedłożył sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej, wreszcie ażeby porozumiał z c. k. Rządem rokowania o podniesienie dotacji rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelni mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2000 zł.

Wnioski powyższe uchwalone zostały o tyle odmiennie od wniosków komisji, iż p. sprawozdawca na skutek dzisiejszego oświadczenia p. Hausnera zmienił drugi ustęp w ten sposób, iż zaproponował aby dom mieszkalny dla nauczycieli wystawiony został z funduszu indemnizacyjnego za zniesione prawo propinacji w Dublanach a nie z ogólnego funduszu budżetowego, na co się Izba zgodziła.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika w skutek wniosku p. Struszkiewicza domagającego się sekwestracji linji Lwów-Brody i Krasne-Powołoczyska przedłożył p. Biliński.

Komisja zaznacza, że sprawa taryf w kolejach galicyjskich była przedmiotem obrad Sejmu już w latach 1869 i 1875 a począwszy od r. 1884 zajmuje stale uwagę Sejmu. Uchwałą z r. 1884 domagał się Sejm od rządu ustanowienia taryf niskich, dalej obniżenia i zrównania z taryfami przewozowemi taryf kolejowych na kolejach Czerniowieckiej i Karola Ludwika, w końcu skorzystania ze zbliżających się terminów wykupna kolei Karola Ludwika i zgaśnięcia przywileju kolei ces. Ferdynanda, w celu obniżenia taryf i zapewnienia państwu wpływu na ich ustanawianie. Część życzeń wyrażonych w tej uchwale spełnioną została.

Na kolejach państwowych, wykończonych r. 1885 wdrożono politykę taryfową, zgodną z interesami kraju: wprowadzono na nich taryfy niskie, nie dopuszczono taryf dyferencyjnych na korzyść towaru zagranicznego, a taryfy dla nafty ustanowiono, zwłaszcza od dnia 1 czerwca 1887, wprost z tendencją popierania przemysłu krajowego. W tym samym duchu nastąpiła regulacja taryf przy kolei ces. Ferdynanda. Gdy co do tej kolei nie służyło państwu według dokumentu koncesji ani prawo przejęcia bezpłatnego, ani nawet prawo wykupna, Koło polskie we Wiedniu zajęło w obec niej stanowisko ściśle taryfowe, nakreślone uchwałą W. Sejmu z d. 17 października 1884 r. i zdołało na tej drodze po niemałych usiłowaniach wprowadzić do ustawy państwowej z d. 6 września 1885 (dz. u. p. Nr. 122 postanowienia artykułów I—IV, mocą których kolej ces. Ferdynanda musiała wprowadzić z dniem 1 stycznia 1886 wszystkie taryfy kolei państwowych jako maksymalne i musi je w przyszłości obniżać jeszcze dalej z polecenia rządu (w razie dywidendy nad 100 zł.), a nadto nie śmie wprowadzać taryf różniczkowych na niekorzyść produkcji krajowej. W końcu także na kolei czerniowieckiej skłonił się zarząd, złożony przeważnie z krajowców, wkrótce po uchwale W. Sejmu z d. 17 października 1884 i jeszcze przed ostatecznem wykończeniem kolei państwowych do obniżek taryfowych, przechodzących w niektórych pozycjach nawet taryfy rządowe. Z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na tej kolei zarząd państwowy.

Pozostała zatem tylko kolej Karola Ludwika, która po dzień dzisiejszy zajmuje uwagę kraju i W. Sejmu z powodu swej polityki taryfowej, zgubnej zawsze dla interesów kraju, a jak się obecnie pokazuje, także dla akcjonarjuszów. Zarząd tej kolei, krótkowidzący a nieprzychylny krajowi, stał nie tylko zawsze po stronie konkurujących z nami producentów zagranicznych, lecz przez czas niejaki zagrażał nawet sparaliżowaniem pomyślnej polityki taryfowej kolei państwowych. Niebezpieczeństwo to zachodziło mianowicie w latach 1886 i 7, gdy z inicjatywy zarządu kolei Karola Ludwika wyszła była myśl, oddania mu kierownictwa kolei państwowych w Galicji. Że owe niebezpieczeństwo było aktualnem, wynika z odpowiedzi, danej w radzie kolejowej na sesji jesiennej r. 1886 przez p. ministra handlu jej członkowi p. Struszkiewiczowi. Że zaś je uchylono, niemała w tem zasługa W. Sejmu, który na wniosek swej komisji kolejowej uchwalił w d. 20 stycznia 1887, że przyjęcie powyższego projektu zarządu kolei Karola Ludwika byłoby „stanowczo szkodliwem" dla interesów kraju, a nadto wezwał c. k. Rząd, by przy sposobności terminu wykupna jednej części kolei Karola Ludwika bronił interesów kraju i nawet rozważył pożyteczność skorzystania z prawa wykupna. Była to pierwsza uchwała W. Sejmu w tym ostatnim kierunku.

Uchwałę niniejszą zakomunikował Wydział krajowy c. k. Rządowi i urgował odpowiedź kilkakrotnie a bezowocnie, po raz ostatni w dniu 7 grudnia 1887.

Tymczasem sprawa kolei Karola Ludwika weszła ponownie na stół Wysokiego Sejmu, który pod wpływem dat zastraszających, zawartych w rzeczonem studjum znacznej podwyżki taryf, wprowadzonej z dniem 1 października 1886, uchwalił na posiedzeniu z dnia 20 stycznia 1888 po raz drugi wniosek wezwanie do Rządu, by sprowadził reformę taryf, zgodną z interesami kraju i w razie potrzeby wykupił kolej Karola Ludwika.

Wskutek tej uchwały i nadesłanych tymczasem petycyj, p. Wydział krajowy upraszał ponownie c. k. Rząd o odpowiedź, po raz ostatni pismem z dnia 8 czerwca 1888 r. Gdy to nie odniosło skutku, zaś komisja drogowa zaproponowała wznowienie rezolucji o inkamerację kolei Karola Ludwika, Wysoki Sejm przyjął ten wniosek komisji na posiedzeniu z dnia 10 września 1888 r.

I dopiero na tem posiedzeniu oświadczył p. Namiestnik, iż odpowiedź c. k. Rządu przesłano Wydziałowi krajowemu. Odpowiedź ta jest niezadowalniająca.

Z jednej strony bowiem w sprawie taryf różniczkowych pan Minister handlu obiecuje wprawdzie swą interwencję na korzyść kraju, a potwierdził ją o tyle, iż zabronił w r. 1888 odnowienia taryfy dyferencyjnej dla zboża rosyjskiego i nakazał zrównanie pod względem refakcyj zboża galicyjskiego z rosyjskiem. Wszelako równocześnie stara się pan Minister usprawiedliwić przeciwnie taryfy różniczkowe względami na tak zwany „Vorfracht" zboża rosyjskiego w Rosji, a co najważniejsza, nie przyrzeka wprost obniżenia taryf krajowych dla produktów krajowych.

Do ostatniej więc chwili trzyma się zarząd polityki taryfowej, która nie tylko produkcji krajowej zadała ciężkie razy, lecz i kolej samą przywiodła do utraty znacznej części ruchu towarowego.

Te uwagi uważaliśmy za stosowne przytoczyć ze sprawozdania komisji, aby łatwiej jej wnioski zrozumieć.

Wnioski te opiewają:

1. Sejm, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa się c. k. Rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linje lub przynajmniej objął w myśl §. 14 ust. z dnia 14 grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linje Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody;

3. Sejm poleca Wydziałowi Krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u c. k. Rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

P. ks. Sanguszko podnosi w rozprawie ogólnej, że koncesja nadana kolei Karola Ludwika oddała kraj nasz na łaskę i niełaskę kolei. Kraj nasz eksportuje tylko płody surowe, a zatem ciężkie, które nie znoszą wysokich taryf. Kraj więc ponosił i ponosi ciężkie straty. A jeżeli nie było przeciw temu więcej protestujących głosów, to należy przypisać jedynie tej okoliczności, że rolnicy nie rozumieją się na tem, kupcy zaś i handlarze pocieszali się małemi zniżeniami i refakcjami.

Taryfy kolei Karola Ludwika są prawie najdroższe na świecie. Na polepszenie stosunków nie wpłynęła bynajmniej kolej transwersalna, bo jak dawniej tak i dzisiaj kolej Karola Ludwika ma wszystkie atuty w ręku.

Mówca dziwi się, iż kolej dająca akcjonarjuszom swoim grube zyski, pobiera mimo to subwencję. Jedynie upaństwowienie może zaradzić złemu i mówca oświadcza się za tem jak najgoręciej. Stagnacja ogólno-rolnicza, a nadto czysto lokalne stosunki wywołane opodatkowaniem spirytusu i nieurodzajem, co i na przyszłość smutny wpływ wywrze, wymaga jak najenergiczniejszej interwencji, a jedną z takich będzie upaństwowienie kolei Karola Ludwika.

Mówca będzie tedy głosował za wnioskami komisji.

P. Struszkiewicz nie zgadza się z wnioskami komisji, lecz żąda uchwalenia najprzód sekwestracji wschodnich linji kolei Karola Ludwika, a potem dopiero redukcji taryf.

P. Kozłowski Włodz. stanowczo jest tego przekonania, że kolej Karola Ludwika tylko wzięta w kluby ustąpi z dotychczasowej swej taryfy o 5—16 prc. droższej niż na kolejach państwowych, pruskich i węgierskich. Po p. Sochorze, kompetującym o mandat poselski w naszym kraju, spodziewano się przychylności dla kraju w tych kierunkach, ale nadaremnie. Więc trzeba się zdobyć na energję i domagać się energji od Rządu, który powinien pamiętać, że stoi koalicją prawicy, do której także my należymy. Niech Rząd nie robi dalszych błędów w polityce taryfowej i nie utrudnia stanowiska nam, konserwatystom.

Stawia tedy wniosek na „upaństwowienie kolei Karola Ludwika najdalej do stycznia r. 1892."

P. Szczepanowski popiera wnioski komisji.

Uważa on dyskusję dzisiejszą za promyk światła, rzucony w ponurą sytuację naszą, albowiem redukcja taryf kolejowych jest kluczem do poprawy naszych stosunków ekonomicznych. Bez osiągnięcia tego nie będzie radykalnej poprawy. Już lwowska Izba handlowa w memorjale podanym przed paru laty wykazała, że taryfy na tej kolei są zabójcze dla kraju, a samobójcze dla kolei. W transporcie rosyjskiego zboża wypadają one na niekorzyść kraju, są o 40—52 prc. tańsze.

Różnica taka — pół zł. na cent. metr. ma ten dla małych rolników rezultat, że każdy morg ziemi produkującej pszenicę jest obciążony kwotą 2 zł. 50 ct., podczas gdy podatek gruntowy ze wszystkiemi dodatkami wynosi najwięcej 1 zł. Stosunki takie nie tylko oddalają, ale poprostu nawet odcinają kraj nasz od targów światowych, a taryfy przewozowe działają tak samo jak cło prohibicyjne. Tyczy się to zarówno zboża, jak i drzewa, tudzież nawozów sztucznych itp. i prowadzi wprost do zniszczenia własności rolnej w Galicji, która od targów światowych jest dalej odsunięta niż Syberja.

A gdy sprawa ta stoi w bezpośrednim stosunku z finansami kraju, finanse zaś dostarczają środków do działania politycznego, przeto sprawa ta ma także wielkie żywotne znaczenie polityczne. Z porównania taryf przewozowych gdzieindziej, a u nas, okazuje się, że transport gdzieindziej kosztuje $^{3}/_{4}$ centa, u nas zaś (na kolejach lokalnych) zbliża się do 4 zł. Oto stosunek cywilizacji ekonomicznej pomiędzy nami a innymi. Tylko radykalna reforma taryfowa może nas uratować.

Po przemowie referenta uchwalono wnioski komisji w przestawieniu zaproponowanem przez p. Struszkiewicza i z dodatkiem p. Kozłowskiego żądającym upaństwowienia całej linji do stycznia 1892 r.

O godz. $^{3}/_{4}$4 nastąpiła przerwa posiedzenia do godz. 8 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne z 18 listopada).

Początek o godzinie 8 m. 30.

P. Lenartowicz i towarzysze interpelują Wydział krajowy w kwestji uprawy tytoniu. Uchwałą sejmową z 17 grudnia 1887 polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał stan obecny i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej. Wprawdzie Wydział krajowy wyznaczył w tym celu delegatów i wystosował odezwę do rządu w celu wzięcia w opiekę upadającej w Galicji produkcji tytoniu, lecz gdy rezultat tych kroków nie jest wiadomym, zapytują interpelanci, czy i jakie środki Wydział krajowy zamierza przedsięwziąć, aby rozwojowi produkcji tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa.

Następnie odczytano pismo JE. Ludwika hr. Wodzickiego, jako zastępcy przewodniczącego w komitecie zakupna zamku oleskiego, którem zawiadamia Sejm, iż komitet uchwalił jednomyślnie odstąpić zamek oleski wraz z przyległemi gruntami, tudzież gotówkę pozostałą od ceny kupna w kwocie 975 zł. 97 ct. na rzecz kraju w nadziei, że dar ten przez Sejm przyjętym zostanie. Do oddania zamku w posiadanie kraju wydelegował komitet dr. Wernickiego.

P. Wojciech Dzieduszycki podnosząc historyczne znaczenie zamku, przypominającego dawną wielkość i chwałę narodu, a z nią nierozłączne wspomnienie o jednym z największych bohaterów chrześcijaństwa, i uznając zamek ten jako pomnik dawnej sztuki architektonicznej w Polsce, wyraża przekonanie, że Sejm nie odrzuci zaofiarowanego daru i zastanowi się gruntownie co dla jego utrzymania uczynić. Mogłoby się tam pomieścić seminarjum z internatem lub inny jakiś tego rodzaju instytut. Nie czas jednak zaraz w tej mierze powziąć uchwałę, raczej należy polecić Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy sprawę przedstawił Sejmowi wnioski, co dalej uczynić wypadnie.

Wnosi więc mówca odesłanie sprawy do Wydziału krajowego z poleceniem objęcia zamku w Olesku na rzecz kraju, aby zbadawszy sprawę przedłożył wnioski swe co do dalszego przeznaczenia zamku.

Wniosek ten uchwaliła Izba jednogłośnie.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami przedłożył p. Gorayski.

Uchwalono bez dyskusji ustawę, wedle której regulacja Nowego Brnia z dopływami, rozpoczęta przez przymusową spółkę wodną, ma być wykonaną i wykończoną jako przedsiębiorstwo krajowe w przeciągu sześciu lat począwszy od r. 1890.

Koszta całej regulacji obliczono na 460 tysięcy zł.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie referował p. Zamoyski.

Bez dyskusji uchwaliła Izba następujące wnioski komisji:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego tyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

2) Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela-adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 800 zł.

3) Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł. przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł., tudzież całą pozycję 400 zł. przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków.

4) Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając 3-letni kurs nauk w tej szkole.

5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stanowczą reorganizację, w duchu przedłożonego projektu i sprawozdania komisji przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesji sejmowej.

Z kolei na wniosek komisji gospodarstwa krajowego odstąpiono petycję reprezentacji gminy Kossowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego do urzędowania Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z rządem.

P. dr. Okuniewski stawiał do powyższego wniosku poprawkę tej treści, ażeby Wydział krajowy zbadawszy stan rzeczy na miejscu, wstawił w preliminarz wydatków na r. 1891 odpowiednią kwotę w celu zalesienia góry w Kosowie.

Poprawka ta jednak nie utrzymała się.

Następnie przedłożył sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie banku krajowego p. Abrahamowicz z następującymi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o banku krajowym;

2. Sejm udziela dyrekcji banku krajowego absolutorjum za czas od 1 stycznia 1888 do 31 grudnia 1888.

P. Wł. Koziebrodzki jakkolwiek bardzo życzliwie dla banku kraj. jest usposobiony, nie może przemilczeć niektórych wadliwości, które wpłynęły prawdopodobnie na zmniejszenie się czynności banku. Różnice r. 1888 z rokiem 1887, które mówca cyframi udowadnia, są wcale znaczne we wszystkich działach. Wzrosły natomiast koszta administracyjne i straty w dziale wekslowym mimo, że zeszłoroczna komisja już i tak bankowi zbytnią wysokość tych kosztów wytknęła.

Porusza następnie mówca sprawę zysków i bilansu, który jest sporządzony zdaniem jego „na efekt", a instytucja krajowa nie powinna się bawić w wywoływanie „efektów".

Nie ma też wykazu, ile pożyczek udzielono wsiom, ile miastom, mimo, iż już tego od banku żądano.

Bank kraj. w swem sprawozdaniu przyznaje, że czynności się zmniejszyły, Wydział kraj. dowodzi natomiast, że potrzeba zwiększyć siły — gdzie więc leży prawda, trudno dociec.

Mówca nie stawia wniosku, lecz życzyłby sobie, aby bez potrzeby nie zwiększano etatu urzędników, gdyż w ten sposób stwarza się synekury.

Sprawozdawca tłumaczy postępowanie banku kraj. i polemizuje z poprzednim mówcą, poczem bez dalszej już dyskusji uchwalono wnioski komisji.

W końcu referował p. Skałkowski imieniem komisji bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena i przedstawił następujące wnioski:

1. Nad wnioskiem p. Merunowicza, aby w uznaniu użyteczności lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena wyznaczyć 1000 zł. na poparcie usiłowań, dążących do rozszerzenia takich stowarzyszeń, przechodzi się do porządku dziennego.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinji Banku krajowego przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia i zasilenia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

P. Rutowski, podnosząc wielką ważność sprawy i użyteczność stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena, wypowiada zdanie, iż komisja za ostro i surowo obeszła się z wnioskiem posła Merunowicza. Mówca żąda tedy przynajmniej uchylenia pierwszego ustępu wniosku komisji.

P. Teliszewski, popierając wniosek p. Rutowskiego, utrzymuje, że dzisiejsze stowarzyszenia kredytowe nie spełniają swego zadania. Pożyczki w towarzystwach kredytowych są za drogie dla włościanina, połączone są z ogromną stratą czasu, z kosztem na stemple i notarjusza. Włościanin w obec tego woli szukać kredytu u osób prywatnych, bo tam znajdzie go bez wielkiego zachodu, bez poręki i kosztów. Zdaniem mówcy najodpowiedniejszem by było zasilanie kas pożyczkowych gminnych odpowiednimi funduszami.

P. Polanowski podnosi, że system Raiffeisena niepotrzebnie by tylko bałamucił gminy, w których coraz lepiej rozwijające się kasy gminne oddają gminom bardzo dobre usługi i ten system takich kas okazał się bardzo dobrym i zupełnie się przyjął.

Mówca jest więc zdania, że wnioski komisji odpowiadają zupełnie celowi, jaki w tej mierze da się osiągnąć.

P. Merunowicz widzi pewne niekonsekwencje w sprawozdaniu komisji — i tu szuka przyczyny mylnego załatwienia jego wniosku.

Polemizując z p. Polanowskim wyjaśnia, iż we wniosku swym miał inne cele, jak te, które spełniają kasy gminne, n. p. zakupno przez gminy znaczniejszych gruntów, lub podjęcie większych przedsiębiorstw, dzierżaw itp., a które potrzebują znaczniejszego kredytu.

Z tych powodów sądzi mówca, że system Reiffeisena może oddać wielkie usługi. Mówca stawia dodatkowy wniosek, aby wezwać rząd, iżby ulgi w opłatach i należytościach, przyznane ustawą z r. 1889 dla stowarzyszeń lokalnych zaliczkowych i kredytowych z nieograniczoną poręką, rozciągnięte zostały na stowarzyszenia z poręką ograniczoną.

W sprawie tej przemawiali jeszcze pp.: Teliszewski, Kozłowski Z., Gorayski i sprawozdawca, ten ostatni w obronie wniosków komisji. Mówca podniósł, że brak sił inteligentnych stałby u nas głównie na przeszkodzie rozwojowi kas systemu Reifleisena, z tego powodu byłoby niebezpiecznem, nie doświadczywszy wpierw, nie zbadawszy, wspierać ich rozwój.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji z poprawką p. Zygmunta Kozłowskiego w tym kierunku, iż z drugiego ustępu wniosku komisji wyrazy: „i zasilenia" wyrzucone zostały. Nadto uchwalony został dodatkowy wniosek p. Merunowicza.

Z powodu spóźnionej pory zamknął p. Marszałek na żądanie Izby posiedzenie o godzinie 10 minut 40.

Z Izby sądowej.

Wadowice 18 listopada.

Na porządku dzisiejszej rozprawy zabrał głos dr. Łazarski i postawił znany wam już z telegramu wniosek, aby sędziom przysięgłym odebrano akt oskarżenia, który im prokurator w dniu 16 b. m. rozdał. Mówca jest zdania, że takie rozdanie aktu oskarżenia jest preokupacją zdania przysięgłych i jakkolwiek akt ten ułożony jest wedle najlepszej wiedzy i woli prokuratora, to jednak zawiera fakta mogące wpłynąć na przedmiotowe zdanie przysięgłych.

Dr. Goldhammer poparł ten wniosek wywodząc, że ustawa nie zna studjów domowych aktu oskarżenia, a prokuratorowi nie wolno na własną rękę stykać się z przysięgłymi. W takim razie bowiem i obrona może przysięgłym doręczyć jakiebądź swoje pismo.

Dr. Daniel popiera także wniosek dr. Łazarskiego i zarzuca aktowi oskarżenia, że jest jednostronnym,

Prof. dr. Rosenblatt postawił potem znany wam również wniosek, aby na wypadek odrzucenia wniosku dr. Łazarskiego wolno było obronie wydrukować odpowiedź na akt oskarżenia i rozdać ją między przysięgłych.

Za krytykowanie aktu oskarżenia i atakowanie prokuratora, zganił przewodniczący kilkakrotnie obrońców.

Trybunał odbył naradę i odrzucił zarówno wniosek dr. Łazarskiego jak i dr. Rosenblatta, a to z powodu, że akt oskarżenia po przeczytaniu go staje się własnością ogółu i dostępnym jest dla wszystkich, obrony zaś przed ukończeniem postępowania dowodowego ustawa nie zna.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego Klausnera.

Wstał on z ławy oskarżonych i pewnym krokiem podszedł do trybunału. Ubrany jest elegancko. Twarz bez zarostu, podłużna, a rysy jej zdradzają wielki spryt i energję.

Ze względu, że przesłuchanie jego potrwa kilka godzin, pozwala mu przewodniczący siąść. Klausner jednak oświadcza, że będzie odpowiadał stojąc.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, iż nie będzie dawał szczegółowego swego wywodu na akt oskarżenia, lecz odpowiadać będzie na wszystkie pytania.

Klausner czuje się całkiem niewinnym. Był początkowo tylko ajentem w Brodach, a dla innych miast sprzedawał karty tylko wtedy, gdy kto się do niego listownie o to zgłosił.

Zauważyć tu muszę, że Klausner wcale dobrze mówi po polsku, z dobrym akcentem, a jeżeli się czasem zapomni i po niemiecku się odezwie, zaraz skwapliwie się poprawi. Twierdzi, że gdy wysłał pierwszy transport wychodźców dla Cunardu, to ajenci niemieckich Towarzystw żeglugi parowej przez zazdrość namówili wychodźców, aby go oskarżyli o to, że wziął od nich więcej pieniędzy, aniżeli się należało.

Klausner usprawiedliwił się przed t. zw. „Auswanderungsbehörde", a wtedy porozumieli się z nim i niemieccy ekspedjenci portowi i poruczyli mu dostarczanie wychodźców dla Towarzystwa „Hamburger Packetfahrt Actien Gesellschaft", które od początkowych jego liter zwano Hapagiem. Od tego więc czasu wysyłał Klausner wychodźców i dla Hapagu.

Przewodniczący skonstatował, że w takim razie Klausner działał jako ajent pokątny, gdyż miał koncesję tylko dla Cunarda, a wysyłał wychodźców dla Hapagu.

Oskarżony twierdzi, że spełniał tylko polecenie jeneralnego ajenta, że zresztą pytał się w Namiestnictwie o to, czy wolno mu wysyłać wychodźców dla Hapagu, a tam odpowiedzieli mu na to, że ich to nic nie obchodzi i że oni ufają mu.

Przew. Masz pan reskrypt na to?

Klausner. Oni mi to ustnie powiedzieli.

Co do kwestji cen wyjaśnia Klausner, że ceny ustanawiał t. z. Clearing house, t. j. delegat Cunarda w porozumieniu z ekspedjentami hamburskimi. Wyższych cen nie wolno było brać aniżeli tych, które Clearing wskazał.

Przewodniczący pokazał Klausnerowi kartę przyjęcia, na której wbrew instrukcji nie była wypisana nazwa okrętu.

Klausner. Jam tych kart nie drukował.

Zresztą oświadcza Klausner, że nawet nie wiedział, iż okręty Hapagu droższe są od okrętów Unionu.

Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób prowadził ajencję oświęcimską, odpowiada Klausner, że w spółce. On pobierał $^{1}/_{3}$ część zysku, a Herz i spólnicy $^{2}/_{3}$.

Na zeznania Klausnera, iż nigdy nie pobierał o 10 marek więcej na karcie, odczytał przewodniczący zeznania Klausnera złożone w śledztwie, w których on zwalał winę za to pobieranie wyższych cen na urzędników agencji.

Klausner. Pan sędzia śledczy musiał mnie źle zrozumieć.

Przewod. W Hamburgu zeznali tak samo jak pan.

Klausner. To oni kłamią

Przew. To i pan kłamiesz, zeznając zgodnie z nimi.

Klausner mówi, że dla tego dyrygował wychodźców na okręty „Unionu", że one były tańsze.

Przew. Żydzi mieli tańszą cenę na „Union" niż katolicy.

Klausner. Mnie wszystko jedno było, czem oni pojadą, ja wziąłem podaną przez „Clearing" cenę, a oni mogli sobie i „luftbalonem" jechać. Co do postępowania w kancelarji oświadcza Klausner, że pytano tam wychodźcę o imię, nazwisko, zatrudnienie, potem patrzano do listów gończych czy który nie jest zbiegiem i zawsze zwracano uwagę wychodźcy na to, ile się za kartę należy.

Rozprawa skończyła się o godzinie 3 po południu.

Na wniosek prokuratora uchwalił trybunał zażądać od giełdy wiedeńskiej kursu marek od 30 marca 1877 do dnia 10 marca 1888.

Kronika.

Lwów 19 listopada.

Dar. Najjaśn. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nadyby, w powiecie samborskim zapomogę w kwocie 100 zł. na postawienie budynku szkolnego.

P. Namiestnikowa, hr. Badeniowa, wyjechała do Wiednia na kilkutygodniowy pobyt.

Mianowania. C. k. krajowa dyrekcja skarbu zamianowała starszego oficjała cłowego, Juljana Butkowskiego, zarządzcą magazynu cłowego; oficjała cłowego, Franciszka Gaudnika, starszym oficjałem cłowym; asystentów cłowych, Leonarda Dültza i Józefa Pfütznera, oficjałami cłowymi; asystenta cłowego, Emila Tadeusza 2 im. Kurowskiego, poborcą cłowym wreszcie praktykantów cłowych, Alfreda Kolouszka Mikołaja Chudyka, tudzież prowizorycznego asystenta cłowego, Augusta Sochora, asystentami cłowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Szaflarskiego stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Białym Dunajcu, Józefa Wicherka stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Sromowcach wyższych, Józefa Pałosza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zebrzydowicach, Wandę Dattelbaum stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Targu, Marję Kłyczek stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Rokicinach.

Hr. Artur Potocki w niedzielę opuścił Wiedeń udając się do Krzeszowic. Na dworzec odprowadził hr. Potockiego minister Dunajewski, a na dworcu żegnało rekonwalescenta liczne grono znajomych i przyjaciół.

W imieniu plantatorów tytoniu udała się onegdaj deputacja, złożona z posłów: Golejewskiego, Homoraka, Kaprego, Lenartowicza i Okuniewskiego, do JE. p. Namiestnika. Deputacja przedłożyła prośbę, aby kierownik rządu krajowego zechciał ze zwykłą sobie energją zająć się losem tej ważnej gałęzi naszego gospodarstwa rolniczego, której powodzenie nie powinno być obojętnem bezpośrednio w tem interesowanemu skarbowi państwa.

JE. p. Namiestnik, z całą życzliwością dobrego obywatela kraju, przyrzekł, iż zbada słuszność żądań plantatorów tytoniu i uwzględni ich życzenia, aby z strony władz skarbowych złagodzono zbyt uciążliwą kontrolę przy uprawie i oddawaniu tytoniu do magazynów.

P. Juljusz Kossak, artysta-malarz, bawi od dni kilku w naszem mieście.

P. Franciszek Tepa, znany nasz akwarelista zaniemógł ciężko na zdrowiu.

Nowomianowany kierownik prokuratorji skarbu, dr. Karol Kunz, złożył onegdaj służbową przysięgę w ręce JE. p. Namiestnika a następnie przyjmował w swoim biurze podwładnych sobie urzędników, którzy składali mu szczere życzenia z powodu jego awansu.

W rocznicę listopadowego powstania, dnia 29 b. m. odbędzie się z rana żałobne nabożeństwo za spokój duszy tych, którzy brali czynny udział w powstaniu, zaś wieczorem, w zamkniętem kółku, odbędzie się wieczornica z programem deklamacyjno-muzykalnym.

Ku uczczeniu pamięci naszego jenialnego wieszcza, Adama Mickiewicza, odbędzie się dnia 1 grudnia b. r. wieczór wokalno-muzykalny i przedstawioną będzie trzecia część „Dziadów". Z tego to powodu wieczorek odbędzie się prawdopodobnie w teatrze skarbkowskim.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne zamianowało na walnem posiedzeniu swoich członków z 16 b. m. zasłużonego polskiego bibljografa, dr. Karola Estreichera, z okazji jubileuszu jego działalności literackiej, członkiem honorowym Koła. O jednogłośnej uchwale uwiadomił jubilata telegraficznie prezes Koła.

† Jadwiga z Rodakowskich Chrzanowska, małżonka komisarza powiatowego, przydzielonego do służby przy namiestnictwie, umarła d. 17 b. m. w Kolomyi w pełnym rozkwicie młodości i urody po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarła, córka Kazimierza Rodakowskiego, radzcy Namiestnictwa, i Marji z Niezabitowskich, liczyła zaledwie lat 20. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

Ślub. W Sobotę dnia 23 b. m. odbędzie się w Stanisławowie ślub p. Emila Czepielowskiego z panną Marją Haylnig-Degenfeldówną, córką zmarłego radzcy skarbowego.

Przedstawienie amatorskie na rzecz funduszu stypendyjnego Towarzystwa „Rodzina" odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia w sali Kasyna miejskiego z programem bardzo urozmaiconym.

W Poznańskiem tegoroczna jesień tak jest ciepłą i pogodną, że — jak donosi *Kurjer Poznański* — zakwitły tam w niektórych okolicach kwiaty na łąkach, a bez włoski okrył się kwieciem. Pojawiły się również chrząszcze majowe.

Rodacy! Przy nadchodzącej uroczystości listopadowej odwołujemy się do Waszych uczuć narodowych i przypominamy weteranów z roku 1831, którzy, walcząc za Ojczyznę, nie szczędzili krwi swojej, a dziś w niedostatku spędzać muszą resztki dobrze zasłużonego życia.

Jest najświętszym obowiązkiem naszym pamiętać o nich, gdyż oni wszystko złożyli na ołtarzu Ojczyzny i od Niej jedynie mogą oczekiwać pomocy. Więc, Rodacy! nie szczędźmy grosza dla tych, o których godność narodu zapominać nie pozwala i tak składkami, jako też dochodami z wieczorków, koncertów, na ten cel licznie urządzanych, zasilajcie kasę weteranów, która, niestety, tylko w małej części zapobiega rzeczywistej potrzebie z powodu zbyt małych wpływów, a zebrane pieniądze nadsyłajcie na ręce dr. Bernarda Goldmanna, posła do Sejmu krajowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

Lwów w listopadzie 1889.

Dr. Bernard Goldmann, Józef Kajetan Janowski, Apolinary Stokowski, Ludwik Jastrzębiec Zielonka.

Wpisy do Towarzystwa łyżwiarskiego przyjmuje handel p. Stan. Buszaka przy placu Halickim. Tam zasięgnąć można również informacyj co do zapisu uczącej się młodzieży pod ułatwionemi warunkami.

† **Celina z Dobrzańskich Kulczycka** córka śp. Jana Dobrzańskiego a wnuka śp. Witalisa Smochowskiego zmarła dnia 18 bm. w wiosce Nowosiółki pod Brzeżanami. W charakterze swoim przeżyła ona przymioty duszy dziada i ojca. Obok silnej woli prawie graniczącej z uporem, którą wzięła w spadku po ojcu, entuzjastyczne przywiązanie do lwowskiej sceny dramatycznej, odziedziczone po dziadku, było znamiennym rysem jej charakteru. Wykarmiona w młodości wspomnieniami świetnych czasów sceny lwowskiej, kiedy to obok jej dziadka, trzymającego berło w dramacie i tragedji, cały zastęp pierwszych talentów pod przewodnictwem znakomitego Kamińskiego, z ubożuchnej sceny lwowskiej wytworzył pierwszorzędny teatr — śp. Celina miała przez długie lata namiętność żywota jeden, jedyny ideał, aby dla naszej sceny wskrzesić dawne czasy świetności.

Z całym zapałem, energją i wytrwałością pracowała ona dla tej idei przy boku nieodżałowanego jej brata śp. Stanisława, zaś po jego śmierci przy boku ojca — a owe świetne mise-en-scène, zwykające się w gustownych, bogatych i wiernie wedle podanych wzorów odrobionych kostiumach zawdzięczała scena lwowska śp. Celinie. Po śmierci brata Stanisława a za dyrekcji ojca zakres działania śp. Celiny znacznie rozszerzył się. Stała się ona doradczą ojca-dyrektora, czynną i zapobiegliwą jego współpracowniczką. Z niezmordowaną pilnością, cechującą ród Dobrzańskich, oddała się śp. Celina w zupełności sprawom teatralnym, czytywała pierwsza utwory nadsyłane do szczegółowej oceny, zdawała z nich sprawę ojcu a sąd jej bystry i trafny stanowił zawsze o losie sztuk a częstokroć i o obsadzie ról. Z chwilą, kiedy już zdrowie poczęło niedopisywać ojcu, cały ciężar kierownictwa sceną wzięła na swoje barki, zdając jedynie, i to nie bez pewnych zastrzeżeń, czysto artystyczne prowadzenie teatru na trafnie dobieranych do swego boku reżyserów. Śmierć śp. Jana Dobrzańskiego zrobiła śp. Celinę spadkobierczynią w dzierżawie teatru skarbkowskiego. Nie ulękła się tego trudnego zadania, lecz owoż właśnie w tej chwili do świątyni muzy Melpomeny wkradł się bożek Hymenu. Jego to namowom uległo serce śp. Celiny, obudził się w niej instynkt kobiecy, zapragnęła być żoną i matką. Oddała też rękę wybranemu sercem mężowi, nie bez żalu pożegnała scenę i przeniosła się przed trzema laty na wieś, gdzie przed kilku tygodniami zostawszy matką, dając życie dziecku, opłaciła je własnem życiem. Obok dziada, ojca i brata śp. Celina była ostatnim ogniwem, które ród Dobrzańskich łączyło z lwowską sceną. Ogniwo to pękło, lecz pamięć zasług zmarłej dla tej sceny znajdzie bez wątpienia w jej dziejach piękną kartę wspomnień.

Patronat Związku stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych Galicji zwołał walne zgromadzenie delegatów związkowych stowarzyszeń do Lwowa na dnie 30 b. m. i 1 grudnia b. r.

Obrady odbywać się będą w wielkiej sali ratuszowej, a porządek dzienny obejmuje z spraw ważniejszych: sprawę kas systemu Reiffeisena, zmianę statutów Związku, sprawę założenia centralnej instytucji dla związkowych stowarzyszeń i odczyt pos. Szczepanowskiego „O asocjacji w przemyśle“.

† **W Borszczowie** zmarł dnia 15 b. m. na udar sercowy tameczny notarjusz i zastępca prezesa Rady powiatowej, ś. p. Aleksander Hordyński.

Bez słońca. Jeden z mieszkańców Lwowa nadsyła nam swe spostrzeżenie, że już od kilku dni przez cały dzień było we Lwowie bez słońca. „Czyż wśród tej ciągłej słoty, dni pochmurnych i tak ciemnych, że na wąskich ulicach i w parterowych pomieszkaniach trzeba świecić lampy przez cały dzień, można mieć humor i nie zapatrywać ponuro na cały świat?“ — pyta ten obywatel i wysnuwa stąd wniosek, że pesymizm, którym się odznaczają Lwowianie, płynie stąd głównie, iż na 365 dni w roku, mamy co najmniej 200 bez słońca.

Może to i prawda.

Kolej wicynalna z Hadik-Falwa do Radowiec, gdzie mieści się stadnina rządowa, otwarta została dnia 17 b. m. Kolej ta wraz z główną linią Lwowsko-Suczawską stoi w zarządzie kolei państwowych, a na uroczyste jej otwarcie zjechał ze Lwowa do Radowiec dyrektor ruchu kolei państwowych, p. Klosowski.

Reformy w Królestwie polskiem. „Pester Lloyd“ w ostatnim numerze podał sensacyjny telegram z Petersburga, który opiewa:

„Rząd rosyjski zamierza zaprowadzić w Królestwie Polskiem bardzo ważne zmiany administracyjne, skutkiem których uwzględnionemi nareszcie zostaną polityczne prawa i autonomiczne dążności narodu polskiego. Robią to sobie nadzieję, że rząd rosyjski w ten sposób zjedna sobie Polaków. Równocześnie awansowano w armji wielu oficerów polskiego pochodzenia na wyższe stopnie i godności“.

Mając dokładne — i to z bardzo pewnych źródeł — wiadomości z Petersburga, zapewnić możemy szanowny organ węgierski, że w doniesieniu przezeń podanem nie ma ani trochę prawdy, i że korespondent „Lloyda“ prawdopodobnie uległ jakiejś mistyfikacji.

Przytułek dla rekonwalescentów, którego na próżno wyczekuje nasze miasto, otwarto dnia 13 bm. w Warszawie. Istnienie swoje zawdzięcza ten przytułek ś. p. hr. Rozalji Rzewuskiej, która na utworzenie tej filantropijnej instytucji ofiarowała własny dom w Warszawie, który, później sprzedany dostarczył funduszu przeszło 30.000 rubli.

Pobyt w przytułku jest zupełnie bezpłatnym dla rekonwalescentów, opuszczających szpital Dzieciątka Jezus, a prócz tego będą oni otrzymywać śniadanie, objad i wieczerzę. Przytułek mieści się w domu, położonym wśród ogrodu przy ulicy Górnośląskiej, a urządzenie pomieszczeń pod względem schludności, przewiewności i ogrzewania wielce jest staranne.

O pobycie Wilhelma II. w Konstantynopolu, dzisiejszy Figaro podaje ciekawe nowe szczegóły. Gazeta utrzymuje, że Turcy cieszą się z rezultatu odwiedzin, a rezultat ten ma polegać na serji upokorzeń, jakie miał rzekomo wyświadczyć Padyszach młodemu monarsze gjaurów. Zdaniem tychże Turków, cesarz Wilhelm był traktowany jako monarcha niższego rzędu. Ileż to upokorzeń doznał w Konstantynopolu cesarz Wilhelm? Figaro wylicza je po kolei.

Pierwsze upokorzenie: Wilhelm II wylądował pod Dolma Bagdzi, dopłynąwszy na własnej szalupie, bo sułtan nie przysłał swojej szalupy po radnego „kaik“.

Drugie upokorzenie: sułtan nie powitał gości na pokładzie ich okrętu, stał przed pałacem Dolma Bagdzi i tu ich oczekiwał. Sułtan przyjmuje w taki sposób tylko książąt niższego kalibru. Nawet nie wstąpił do szalupy, jak to uczynił kiedyś przyjmując Milana. Stał przed pałacem i czekał aż goście do niego podejdą.

Upokorzenie Nr. 3. Wilhelm II miał dać obiad na cześć sułtana w ambasadzie niemieckiej. Tymczasem sułtan odmówił i nie dał się do tego nakłonić, i obiad odbył się w obrębie jego własnej rezydencji.

Nareszcie upokorzenie Nr. 4: Pomimo, że obiad wydany był dla sułtana, Abdul-Hamid nie przybył, wysłał tylko wielkiego wezyra, a to dla tego, aby nie siedzieć z boku swego amfitryjona, który jako taki, zajmowałby pierwsze miejsce.

Figaro powiada, że w Konstantynopolu żywo komentują te okoliczności, i że wnioski, jakie z nich wyprowadzają, nie są korzystne dla stosunków niemiecko-tureckich.

Z doniesienia tego przebija, aż nadto wyraźna nienawiść Francuzów do Niemców.

Sardou wytoczył dziennikowi *Gaulois* proces a to, że dziennik ten jeszcze przed wystawieniem premiery utworu jego *Tosca* podał całą treść sztuki.

Sardou umówił się mianowicie z dyrektorem teatru, że żaden dziennikarz nie będzie miał wstępu na próby sztuki i nie dowie się nic o jej treści. Tymczasem redaktor *Gaulois* przekupił służącego teatralnego i dostał od niego cały manuskrypt do przeczytania. Tak więc rano już tego dnia, w którym było pierwsze przedstawienie *Tosci* podał *Gaulois* całą treść i gruntowną analizę sztuki. Sardou w skardze swej oświadczył, że idzie mu o zasadnicze orzeczenie, iż nie wolno dziennikowi bez wiedzy autora podawać treści sztuki i pozbawiać go w ten sposób najważniejszej części sukcesu. Redaktor *Gaulois* przeciwnie twierdzi, że ogłoszeniem treści *Tosc* wyświadczył panu Sardou tylko przysługę i zwiększył sukces jego utworu. Sąd wyda wyrok w tej sprawie za dni ośm.

Bośnja jest za granicą. Tak orzekł najwyższy Trybunał. Wiedeńska Izba adwokacka odmówiła tymi dniami pewnemu koncypientowi wpisania go w listę adwokatów z powodu, że koncypient ten odbył część swej praktyki w Bośnji, a ustawa orzeka, że 7-letnią praktykę adwokacką należy odbyć w kraju. Sprawa ta oparła się o najwyższy Trybunał, który zatwierdził orzeczenie wiedeńskiej Izby adwokatów.

Tak więc należy uważać Bośnję jako kraj zagraniczny.

Ze Strzelisk otrzymaliśmy pismo, zawierające sprostowanie twierdzeń w artykule „Czerwonej Rusi“ z 17 września b. r. Nr. 197 p. t. „Po madiarskomu fasonu“ zawartych. „Czerwona Ruś“ żaliła się w spomnianym artykule na to, że w IV. klasie szkoły ludowej w Strzeliskach nauczyciele nie umieją po rusku i wszystkie przedmioty po polsku wykładają.

Owóż pismo, które otrzymaliśmy, przeczy temu domniemaniu, gdyż przeciwnie w szkole strzeliskiej wszystkie przedmioty wykładane są po rusku, pomimo, że rodzice dzieci polskich przeciw temu protestują.

Zakład litograficzny, świeżo założony w Kołomyi przez pp. Miziewicza i spłk., wykonał pośród pierwszych swoich prac, portret JE. Marszałka Tarnowskiego. Portret ten rysował znany i ceniony portrecista, p. S. Daczyński, wykonał go bardzo starannie, nie mniej też dokładnie wypadła reprodukcja. Z przyjemnością patrzyliśmy na tę robotę, a tem większą sprawiała nam radość tem, że wykonaną jest w krajowej pracowni; dotychczas tego rodzaju roboty musiano posyłać do Pragi lub Wiednia i drogie płacić pieniądze, częstokroć za niedbałe i lada jakie wykonanie. Zdaje się nam, że nowej firmie możemy przepowiedzieć powodzenie, bo prawdopodobnie, każde wydawnictwo, potrzebujące robót litograficznych, chętniej zwróci się zamówieniem do zakładu krajowego, niż zagranicznego. Tem więcej, że ceny robót nie tylko nie będą wyższe, lecz przeciwnie niższe, a staranność wykonania — sądząc po protrecie JE. Marszałka — zupełnie jednaka.

Literatura i Sztuka.

Teatr. Sprawozdanie z wczorajszego, pierwszego przedstawienia „Dzikiej różyczki“ jednoaktówki „Blizińskiego, z powodu braku miejsca podamy dopiero jutro. — Dziś w teatrze „Fatinica“.

* **Spółce literackiej,** pisującej pod firmą Abrahamowicz i Ruszkowski, powinęła się noga. Najnowszy utwór sceniczny tej spółki p. t. „Adwokat bez klientów“ upadł w Warszawie, a tameczna krytyka bardzo niepochlebny sąd wydała o niej, zaś ktoś z dowcipnisiów zawyrokował, że najlepszym w tej sztuce jest jej tytuł, bo tak lichy adwokat musi być bez klientów.

* **Oryginalny pomysł.** Petersburskie dzienniki donoszą, że słynny rosyjski powieściopisarz L. Tołstoj napisał nową powieść, której dał tytuł: „Kreuzerowska sonata czyli jak mąż zabił żonę“.

Tematem powieści ma być życie rodzinne w Rosji.

* **Wydawnictwo książek w Rosji.** Od roku 1883 do 1887 wydano w Rosji ogółem 12.570 książek czyli przeciętnie zaledwie 2514 rocznie.

Co do treści: 2716 dzieł beletrystycznych, 2893 teologicznych, 3441 pedagogicznych, 1058 traktrwało o językoznawstwie, 795 prawniczych, 770 historycznych, 741 medycznych, 535 geograficznych, 789 matematycznych, 175 militarnych, 464 przyrodniczych, 391 traktowało o sztuce pięknej, 317 o rolnictwie, a 157 o technologji, 138 wreszcie były to wydania powtórne.

* **M. Bałucki** napisał nową komedyjkę pod tyt. „Kuzynek“ i przeznaczył ją dla warszawskiego teatru Rozmaitości.

* **Edmund Chojecki**, znany i w naszej literaturze powieściopisarz, dostąpi zaszczytu, którego nie zdołał uzyskać dotąd żaden Polak. Sztukę napisaną przez niego przyjęła dyrekcja klasycznego teatru paryskiego „Komedji francuskiej“ i zapowiedziała pierwsze jej pzedstawienie w tym jeszcze miesiącu.

Z Paryża donoszą, że szanowny autor odwleka sam przedstawienie, albowiem będąc zawsze obecnym na próbach, robi ciągle jeszcze zmiany w tekście.

* **Do nowości teatralnych** w Paryżu należy komedja mało dotąd znanego autora Jouvier de la Motte p. t. „Les respectables“.

* **Gustav von Mozer**, znany u nas komedjopisarz niemiecki, wystawił w Zgorzelicach (Görlitz) nową farsę p. t. „Meksykanie“.

Cześć ekonomiczna.

§ **Z Odessy** piszą do warszawskiego *Wieku*: „W ruchu zbożowym obecnie zastój zupełny na tutejszym rynku. Było kilkanaście dni takich, że wszystkiego kilka okręgów było w porcie, z tej racji magazyny nie mogły ładować, a kupcy nie mając gdzie zsypywać zboża, wstrzymywali się od robienia zakupów. Na końcu zjawiło się kilka okrętów, ale cóż to znaczy w obec tych zapasów zboża, które są na spichrzach w Odessie. Obliczenia wykazują, iż obecnie jest samej pszenicy przeszło półtora miljona czetwierti w tutejszych spichrzach. Na wielkie więc podniesienie cen liczyć nie można, gdyż głównymi odbiorcami zboża z portu odeskiego były Francja i Włochy. Francja ma w tym roku świetny urodzaj, tak że bardzo mało dokupić będzie potrzebowała. Włochy kupowałyby, lecz dzięki polityce Crispi'ego nie mają za co. Nikt na później, na termina, Włochom dać nie chce, a gotówki nie mają, zaś przyjaciele Niemcy pożyczyć nie chcą. Przyjdzie chyba Włochom umierać z głodu, lub emigrować. Wpierw, trzymając się z Francją, z tego bogatego kraju czerpali kapitały. Dziś Francja zamknęła kredyt dla Włochów, a stąd rozpacz i głód. Za lat parę czeka podobny los Niemców, bo gdy skończy się traktat handlowy, podpisany we Frankfurcie pomiędzy Niemcami a Francją, to gdy Francja obłoży wysokim cłem liche wyroby niemieckie, a do Rosji również wejścia mieć nie będą, to Niemcy z Włochami na jednym poziomie finansowym staną. Francja zbogacona miljardami, pozostawionymi w tym roku na wystawie przez Amerykanów, Anglików i niemal wszystkich kupców całego świata, nie mając gdzie lokować kapitałów, przerzuca się do Rosji. Już teraz Francuzi przyjeżdżają do południowej Rosji, szukając sposobu umieszczenia kapitałów proponując bardzo korzystne warunki. Dla tutejszych żydów to postrach i ciż, oraz Niemcy oddalają napływ francuzkiego złota, strasząc niesolidnością tutejszych kupców, niepewnością finansów etc. Gdyby był sposób położenia tamy tym intrygom, mielibyśmy krótce mnogo złota francuskiego u nas.

Obecnie, jak powiedzieliśmy, nie ma widoków na podniesienie się cen zboża; być może, że po zamarznięciu Dniepru, którym teraz na barkach dużo zboża przychodzi, zmniejszy się dowóz i ceny podniosą się o parę kopiejek na pudzie, lecz i wtedy nawet nie będą mogły zadowolnić.

Obecnie za pszenicę sandomierkę wagi około 10 pudów (czetwiert) można osiągnąć nie więcej jak 102 kopiejek za pud, czerwone, zaś 103 do 104 kop. za pud. Pszenice niższej wagi dochodzą zaledwie 101 za pud a częstokroć i niżej. Zaś pszenica mająca 9 pudów płacona jest po 92—94 kop. Inne zboża w zaniedbaniu, jeden owies poszukiwany, ale takowego brak zupełny.

§ **Nadzwyczajne** ogólne zgromadzenie „Spółki dla handlu hurtownego z poręką ograniczoną w sądzie zapisanej“, przekształcającej się w „Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu z poręką ograniczoną w sądzie zapisane“ odbędzie się dnia 24 listopada o godzinie 3 po południu w sali gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiana statutu, 2. wybór rady zawiadowczej, 3. wybór wydziału kontrolującego, 4. wnioski członków.

Stowarzyszenie to, założone przed kilku laty, nie może dotąd wyjść z okresu organizacyjnego i po raz trzeci już zmienia firmę i zakres swojego działania. — Prawdopodobnie zbyt szerokie ramy statutu obok szczupłych środków materjalnych są powodem tych powtarzających się przeobrażeń Towarzystwa.

Wiedeń 17 listopada.

(Z) Ustawiczna troska o kredyt reportowy, trapiąc giełdę berlińską, trapiła pośrednio również naszą, jak niemniej odczuwała też ona walkę prowadzoną w Berlinie podczas emisji włoskiej renty trzechprocentowej. To więc były przyczyny, że mimo stosunkowo dość pomyślnych konjunktur kredytowych na naszym targu tydzień ubiegły zaznaczył się u nas wybitną zniżką w całym materjale giełdowym. Ucierpiały w niej najsilniej akcje bankowe, jako par excellence spekulacyjne, więc obniżyły się zarówno międzynarodowe Kredyty, Bodenkredyty i Länderbanki, jak ściśle lokalne Bankvereiny i Uniony. Ucierpiały również efekta kolejowe, lecz w nich spadek nie był tak ogólnym jak w akcjach bankowych, gdyż obok Ludwików, Lombardów i Elbethalów, które uległy zniżce, niektóre inne papiery kolejowe stały niezmienione, a nawet wyjątkowo poprawiły swoje notowania nieliczne koleje przemysłowe Czech.

Za to w rentach nie było takich wyjątków; wszystkie zsunęły się w dół, a spadek był największym w obu rentach wspólnych i austrjackiej złotej. Papiery przemysłowe chyląc się ku zniżce przez cały tydzień skończyły go dosyć wydatnemi stratami, jeno Alpiny stanowiły tu wyjątek i doszły prawie do swojego pari.

Oto notowania z początku i końca ubiegłego tygodnia:

kredyt. austrj.	313·25	—	310·75
„ węgiers.	333·—	—	330·75
uniony	241·25	—	239·—
bankvereiny	117·10	—	114·90
länderbanki	220·—	—	217·70
ludwiki	190·60	—	187·75
czerniowieckie	234·50	—	232·—
renta papier.	85·75	—	85·30
„ srebrna	86·—	—	85·80
austrj. złota	109·40	—	108·85
„ papier.	100·95	—	100·70
węgier. złota	101·20	—	101.—
„ papier.	97·40	—	97·05

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze poranne posiedzenie Sejmu zapełniła rozprawa nad projektem ustawy nakładającej na towarzystwa asekuracyjne obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Nad tym projektem przeszedł Sejm zgodnie z wnioskiem większości komisyjnej do porządku dziennego.

Wybór członka Wydziału krajowego z kurji miejskiej odbędzie się prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem.

Telegramy „Przeglądu“.

Wadowice 19 listopada (pryw.). Obrońca dr. Cieszyński zawiadamia na podstawie świadectwa lekarza sądowego, że klient jego Zwilling zachorował, ale mimo to zgadza się, by w jego nieobecności prowadzono rozprawę. Ponieważ przeciw temu nie ma nic do zarzucenia prokurator Ogniewski, przeto trybunał uchwalił, prowadzić dalej rozprawę.

Wadowice 19 listopada (pryw.). Dr. Łazarski wnosi imieniem obrońców, aby celem stwierdzenia głównego punktu obrony oskarżonych, że dla Oderberga i Oświęcima jedna tylko była normowana cena dla kart okrętowych, że w szczególności cena biletów okrętowych Packetfarth, była równocześnie ceną biletów okrętowych Union; wezwać z Hamburga jako świadków dyrektorów towarzystw okrętowych: Clearinghouse, Bellina, Bodenheima, Storma i Henrichsena, a nadto, aby żądać od prokuratora hamburskiego aktów sprawy karnej przeciw firmie Spiro rozpoczętej przez sąd hamburski na żądanie wadowickiego sędziego śledczego, a zaniechanej dla braku wszelkiej podstawy.

Obrońca żąda zarazem oświadczenia prokuratora, czy prawdziwą jest wiadomość podana przez dzienniki niemieckie, że świadków z Hamburga przyaresztuje. Ogniewski zastrzega się przeciw temu, jakoby prokuratorja z góry zamierzała aresztować przybyłych świadków, byłoby to przeciwnem prawu międzynarodowemu, zastrzega sobie tylko postawienie wniosku na wypadek, gdyby przyszedł do przekonania, że świadkowie ci składają rozmyślnie fałszywe zeznania. Zresztą prokurator zgodził się z wnioskami obrony. Zaprotestował tylko przeciw żądaniu od sądu hamburskiego aktów sprawy karnej.

Wiedeń 19 listopada. Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego Józefa Kędzierskiego radzcą skarbowym przy krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Sejm niższo-austrjacki uchwalił bez dyskusji nie zgodzić się na wniosek Fürnkranza w sprawie unji cłowej Austro-Węgier i Niemiec i przyjął wniosek, w którym uprasza rząd, aby ile możności popierał budowę kanału wychodzącego z Wiednia i łączącego Dunaj z Odrą. We wniosku tym uprasza Sejm rządu, aby ewentualne przedsiębiorstwo prywatne także materjalnie wspierał, a kraj zobowiązuje się także przyczynić się do tego przedsiębiorstwa z kwotę większą aniżeli 5 procent. — Główny port ma być urządzony w Wiedniu.

Wiedeń 19 listopada. W sejmie dolno-austrjackim zdawał Weitlof imieniem komisji gminnej sprawę z wniosku Fürnkranza i towarzyszy o przywrócenie bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich. Weitlof przedłożył projekt ustawy tej treści, iż ordynację wyborczą sejmową zmienia się w duchu wniosku Fürnkranza.

Wniosek ten przyjęto wymaganą większością $^{2}/_{3}$ części głosów.

Nad wnioskiem Rieglera o zaprowadzenie konsensu na zawarcie małżeństwa przeszedł sejm do porządku dziennego.

Praga 19 listopada. Sejm obraduje nad projektem ustawy dotyczącej używania obu języków krajowych w urzędach autonomicznych.

Odrzucono postanowienie, że wszystkie władze rządowe mają z władzami autonomicznemi, szczególnie zaś z wydziałami powiatowymi i gminami komunikować się w tym języku krajowym, który jest językiem urzędowym odnośnego wydziału powiatowego lub gminy.

Przyjęto jedynie rezolucję tej treści, że należy wezwać rząd o zarządzenie, aby władze rządowe porozumiewały się z wydziałami powiatowemi i gminami w języku urzędowym tych wydziałów i gmin.

Po przyjęciu pierwszych 10 paragrafów ustawy i pierwszego ustępu paragrafu 11, odroczono dalsze rozprawy do jutra.

Rzym 19 listopada. *Fanfulla* donosi: Cesarz Wilhelm zaprosił króla Humberta i ks. Neapolu na przyszłe lato do siebie na polowanie. Przy tej sposobności królowa włoska odwiedzi cesarzowę niemiecką.

Linz 19 listopada. Sejm przyjął rezolucję Strnadta, w której wyrażoną jest prośba do rządu, aby szkołom ludowym przywrócono charakter wyznaniowy.

Zanzibar 19 listodada. Wissmann uspokoił prowincją Uzeguha. Z innych prowincyj nadchodzą liczne propozycje zawarcia pokoju

Madryt 19 listopada. Teatr w Barcelonie, po przedstawieniu, spalił się do szczętu. Z ludzi nikt nie zginął.

Pola 19 listopada. Książę pruski Henryk odpłynął do Korfu. Austrjackie okręta, wywiesiwszy flagi na wielkich masztach, żegnały go armatniemi salwami.

Berlin 19 listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg.* ostro występuje przeciw znanemu kilkakrotnie już napiętnowanemu zachowaniu się angielskiego pisma *Truth*, którego nowe wspomnienia o cesarzu Wilhelmie nazywa nadzwyczaj wstrętnemi i charakteryzuje to pismo jako skandaliczny świstek, którego żaden honorowy człowiek nie powinien brać do ręki.

Berlin 19 listopada. *Nordd. Allgem. Zeitung* donosi, że prezydent Carnot z okazji przeniesienia zwłok swego przodka z Magdeburga do Paryża nadał jenerałowi Schaurothowi, który dowodził wojskami stanowiącemi kondukt pogrzebowy, wielki krzyż oficerski, a naczelnemu burmistrzowi Böttieherowi krzyż oficerski legji honorowej.

Reichsanzeiger ogłasza pismo Cesarza austrj., wystosowane do pułkownika Mikuscha z okazji 75letniego jubileuszu pułku grenadjerów nr. 2 imienia Cesarza Franciszka.

— Cesarz austrjacki, jako właściciel dwóch pułków, złączony ściśle z armją pruską, zajmuje się żywo wszelkimi ważnemi wypadkami jakie zajdą w tej armji. To też i w tym jubileuszu bierze żywy udział; gratuluje pułkowi i z chęcią przypomina sobie ostatnie czasy, kiedy to bawił wśród tego pułku i prowadził go przed swym drogim przyjacielem i sprzymierzeńcem.

W końcu wyraził Cesarz przekonanie, że pułk ten zostanie i nadal wiernym chlubnej swej tradycji i będzie zaszczytem armji pruskiej i zawsze zadowolni swego naczelnego wodza, którego oby Bóg w jak najdłuższe lata zachował.

Konstantynopol 19 listopada. Oficjalne sfery uskarżają się, że część francuskiej prasy stara się ustawicznie przedstawić w fałszywem świetle to przyjęcie, jakie sułtan, rząd i naród turecki zgotowali cesarzowi Wilhelmowi w Stambule. Irytacja ta przebija z tonu francuskich dzienników, zresztą źle poimformowanych w sprawach wschodnich świadczy tylko, że ona wszelkiemi środkami starają się do aktu zwykłej grzeczności dołączyć znamię polityczne i wyciągnąć ztąd wnioski, które żadnej wartości nie mają, ani mieć nie mogą.

Sułtan nadał ministrowi spraw zewnętrznych Saidowi-Baszy order Imtia.

Mussa-bej naczelnik ormiańskich Kurdów, który dopuścił się wielu ciężkich zbrodni, przybył tu i stanął sam przed sądem karnym; rozprawa karna przeciw niemu rozpocznie się w przyszłą sobotę.

Zarząd tureckiego długu państwowego ogłasza, że dochody w październiku wynosiły o 15,000 funtów tureckich więcej, niż w tym samym miesiącu w przeszłym roku.

Rio Janeiro 19 listopada. Proklamowana federacyjna rzeczpospolita nosić będzie nazwę „Stany zjednoczone Brazylji“. Rewolucja przeszła bez rozlewu krwi. Para cesarska, która fizycznie znajduje się w zupełnem zdrowiu, wraz z rodziną odjechała dziś do Lizbony pod eskortą brazylijskiego okrętu wojennego.

Minister skarbu prowizorycznego rządu dał zapewnienie prezydentowi brazylijskiego banku narodowego, że nowy rząd uszanuje i wypełni wszystkie zobowiązania dawnego rządu. Nowy rząd ma stanowczy zamiar utrzymania pokoju i przygotowuje telegraficzny okólnik do zagranicznych rządów. Wiadomości z prowincji brzmią pomyślnie. Bahia przystąpiła do republiki.

Berlin 19. listopada. Parlament obradował nad tytułem budżetu: Komunikacja pocztowa parowcami.

Virchow popierał wniosek zniesienia zakazu przywozu bydła, którego podstawą są czysto agrarne tendencje.

Boetticher odpiera to podejrzenie i oświadcza, że tylko konieczna troska o zdrowie niemieckiego bydła powodowała ten zakaz, który jest niczem innem, jak tylko obroną konieczną. Minister prosi usilnie o popieranie tych usiłowań ku obronie krajowego bydła.

Bruksela 19 listopada. Wczoraj odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych pierwsze posiedzenie kongresu ku zniesieniu niewolnictwa. Przewodniczący powitał obcych pełnomocników w imieniu króla i rządu. Minister stanu Lambermant obrany został prezydentem kongresu. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Konstantynopol 19 listopada. Dobrze poinformowane koła tureckie oświadczają, że rozpuszczane przez serbskie dzienniki doniesienia o stanie rzeczy w Ipek są tendencyjnie przesadzone, gdyż zajścia w Ipek były całkiem zwykłej natury.

Peszt 19 listopada. W rozprawie budżetowej dziś rozpoczętej zalecali przyjęcie budżetu referenci Hegedüss i Rakowszky, wskazując na polepszenie się finansów państwa. Pos. Helfy w imieniu stronnictwa niezawisłego żądał odrzucenie budżetu.

Pola 19 listopada. Ks. Henryk pruski przedsiębrał wczoraj wycieczkę do Adelsbergu, aby zwiedzić grotę.

Podczas obiadu w hotelu toastował książę na cześć sprzymierzonych władzców Niemiec i Austrji.

Paryż 19 listopada. Wczorajsze posiedzenie przeszło spokojnie. Sprawdzono 20 wyborów między niemi Constansa.

Lwów. Z Izby handlowej 19 listopada 1889.

1\. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy.

	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	186	76	190	—
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	231	—	234	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	283	—	287	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	100	35	101	35
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	103	25	104	25
Banku krajowego 4½% wa.	97	50	98	50
Tow. kred. galic. 5 „	100	25	101	25
„ „ „ 4 „ „	96	—	97	—
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	100	25	101	25
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	93	50	94	50
„ „ „ 4 „ „ „ 52 l.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	92	80	93	80
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	54	—	57	—
„ „ „ „ (d) 5 „ 2 „	46	—	49	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	—	105	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	50	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104	—	106	—
„ „ „ 1883 4 „	96	50	97	50
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	91	—	92	—
5. Losy;				
Losy miasta Krakowa	24	—	26	—
„ „ Stanisławowa	—	—	38	—
6 Monety				
Dukat holenderski	5.55		5.65	
Dukat cesarski	5.63		5.73	
Napoleondor	9.45		9.55	
Półimperjał rosyjski	9.70		9.80	
Rubel rosyjski srebrny	1.30		1.40	
„ „ papierowy	1.24½		—1.26½	
100 marek niemieckich	58.20		59.20	

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 19 listopada godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	310.25	Węg. kolej półn. wschodn.	186.50
Alpiny	99.60	Wiedeńskie losy kom	143.50
Kredyty węg.	334.50	Akcje tyton.	116.75
Anglobanki	144.30	Gal.obl.indem.	104.50
Uniony	238.25	Albethale	216.—
Ludwik	187.75	Länderbank	219.10
Nordbany	259.—	Renta zł. węg.	100.85
Lombardy	130.25	Bankvereiny	114.70
Losy tureckie	39.50	Renta węg. pap.	96.85
Staatsbahny	238.25	Ruble	125.50
Czerniowieckie	232.—		

Usposobienie ożywione.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (od 1 października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·08	8 50	*9 28*	*7·15*
Z Podwołoczysk	2 20		*8·15*	*7·00*
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	*10 -*	*2·38*	*6·22*
Z Suczawy, Czerniowiec Husiatyna i Stanisławowa	*8.05*	8 —		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·5?		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·2?		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		*12·08*		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	*4·20*	7·20	*8·30*
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	*10·35*
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4 22	7·—	10 28	*11·08*
Do Suczawy Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9 16	*10·13*		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		*4·2?*		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		*8·45*		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		*5·50*		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·43

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

201

OFIARA FATALIZMU.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montépin.

(Ciąg dalszy.)

Chwilami także, oczy zachodziły mu łzami wbrew wszelkim usiłowaniom, by tę łzę co biegła z serca powstrzymać nim się dostanie do powiek; ale wtedy odwracał nieznacznie głowę i zanim kto zdołał spostrzedz ocierał oczy.

Tak przeszdł wieczór.

Nazajutrz rano, oddano Jerzemu liczne listy, nadeszłe z poczty wraz z dziennikami; bywało to codzień zresztą.

Przeczytał szybko kilka listów z widocznym wyrazem poważnego zaniepokojenia tak, że aż Dianna patrząc n ń, spytała niespokojnie:

— Czy otrzymałeś jakie złe wiadomości, mój drogi?

— Złe wiadomości? — odpowiedział Jerzy. — Tak, z pewnością, ponieważ znaglają mnie one do opuszczenia cię na czas niejaki...

— Opuszczenia mnie! — zawołała Dianna. — I dla czegóż masz mnie opuścić?... dokąd udajesz się?...

— Do Paryża.

— Czy to stanowcze już, co mi mówisz, Jerzy?...

— Aż nadto stanowcze, na nieszczęście, — odpowiedział.

— A więc obecność twoja w Paryżu jest potrzebną?...

— Nieodzownie.

— Dla interesów?

— Tak.

— Jakiejże natury?

— Dwoistej; naprzód chodzi tu o sprawy majątkowe, tak moje jak twoje, następnie o sprawy polityczne...

— Co to ma znaczyć, mój drogi?... — wyszeptała pani Herbert zdumiona — Czyżbyś się chciał mięszać do polityki?...

— Ależ tak, mój Boże, — odpowiedział Jerzy z słabym uśmiechem.

— Dotąd wszakże nie mięszałeś się do niej nigdy.

— Dochodzę do wieku, w którem w sercu mężczyzna rozwija się ambicja...

— To jest, — przerwała mu Dianna z goryczą, — do wieku, w którym nie wystarcza już mężczyźnie miłość.

— Nie, jedna może się mieścić obok drugiej najswobodniej.

— Dawniej nie mówiłeś tak nigdy, mój Jerzy...

— Co chcesz! Starzeję się.. wreszcie mam pewne poglądy, przekonania... powiem więcej: polityczne ideały... Długo one były uśpione, ale dziś się zbudziły... A są one, droga moja Dianno, wielce różne od zasad kół arystokratycznych, do których ty należysz...

— Boże mój, czyżbyś był republikaninem?

— Kto wie?... — wymówił zcicha Jerzy z ponownym uśmiechem. — Ale bądź spokojną, nigdy nie będę domagał się głów...

— I te zasady, te przekonania, o których mi mówisz, wymagają po tobie, abyś teraz podążał do Paryża?

— Tak.

— Jakże to?

— A, moja droga widocznie nigdy nie zaglądasz w dzienniki?...

— Nigdy, to prawda.

— Wiedziałem; inaczej bowiem nie zadałabyś mi była poprzedniego pytania...

Musimy tu dodać nawiasem, że było to w październiku 1848 roku.

Dianna podjęła znów z nieujętym niepokojem:

— Czy sądzisz, że zagraża nam rewolucja?

— Nie wiem czy to będzie rewolucja, ale to tylko pewna, że coś jest w powietrzu, jakiś przewrot... Widocznem jest, że lud się poruszył i szemrze jak lew zakuty.

— Myślałam przecież, że Ludwik Filip jest dobrym królem.

— Bez wątpienia jest dobrym... nie przeczę temu bynajmniej i historja to zapisze, ale w tej chwili jest zaślepionym... popełnia tysiączne błędy, tysiączne nieostrożności i omyłki... Wreszcie idę tam, bo pragnąłbym i moim ramieniem popchnąć naprzód owe zdarzenia, które się mają dokonać... Generacja nasza uczyni krok wielki naprzód, a będzie to widok piękny i upajający prawdziwie...

Błagam cię, drogi mój mężu, pozwól, by epoka nasza szła naprzód bez twego współudziału!... Cóż ciebie obchodzą namiętne ambicje?... Czy ty nie masz domowego, cichego szczęścia? Po co ci mięszać się w wir tych burz, które przeczuwasz?... Czy chciałbyś zostać posłem, prefektem, ministrem?

(D. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. Manieckiego. — Zarządzca Walenty Hoda k.